



WKUGOWIE I SPRZYMIERZENCY

„Nasz Przegląd”, podając wiadomość o zajęciu Bilbao przez powstańców hiszpańskich zaopatrza ją tytułem: „Wróg wkroczył do Bilbao”. Dla żydowskiego pisma wojska gen. Franco są wojskami wroga zaś czerwone bandy komunistów i anarchistów hiszpańskich — sprzymierzeńcami. W płaszczyźnie stosunków międzynarodowych pogląd ten jest słuszny. Wypada jedynie żałować, że oficjalnie i wyraźnie żydzi nigdy nie chcą się doń przyznać.

Niestety nie prędko to zapewne nastąpi. Bo, gdyby narody świata w pełni oceniły istotną rolę żydostwa to nie długo zapewne trwałoby, przynoszące żydom tyle korzyści, rozproszenie. Szybko naród wybrany znalazł by się na wybranej w drodze porozumienia między narodami wyspie pod opieką międzynarodowej floty wojennej, spełniającej swą misję tym razem znacznie gorliwiej i dokładniej niż np. kontrola wybrzeży hiszpańskich z ramienia komitetu nieinterwencji.

Zawody o puchar Gordon-Bennetta Balonem nad Morze Białe

Wspomnienie na czasie

W niedzielę dn. 20 czerwca o godz. 5-ej pp. wystartowało w Brukseli 10 balonów do zawodów o puchar Gordon-Bennetta. Balony wystartowały w bardzo niekorzystnych warunkach atmosferycznych, gdyż w Belgii o tej porze zdarzają się dość często burze z piorunami, a wczoraj pogoda, szczególnie w górnych rejonach była wyjątkowo niekorzystna.

Zawody o puchar Gordon Bennetta dostarczają zresztą zawsze nieprzeciętnych emocji zarówno dla uczestników lotu jak i dla obserwujących lot publiczności. Dla zilustrowania tego cytujemy poniżej opis lądowania w roku ub. balonu „LOPP” (II miejsce), zaczerpnięty z książki St. Brenka, uczestnika lotu, p. t. „Balonem LOPP nad Morze Białe”.

„Lecimy dość nisko z szybkością 60 km na godzinę. Wysokościomierz wskazuje od 400 do 500 m.

BALON W WALCE Z LASEM

Nagle wśród chmur, tuż przed nami, nagle nieoczekiwanie wyrastają jakieś drzewa. Wichura pędzi nas wprost na ścianę lasu, jakby zawie-

szonego w powietrzu. Chwytny co jest pod ręką i wyrzucamy za burtę worki, butle z tlenem. Za nim dostaliśmy się do dalszych zapasów balastu, zawieszonych po zewnętrznej stronie, kosz nasz wali już w drzewa, walące się z łoskotem. Gwałtowny wstrząs rzuca nas na burtę, która nagle znika gdzieś pod nami. Trzymamy się kurczowo olinowania, podczas gdy kosz ślizga się bokiem po wierzchołkach trzeszczących drzew, obalając całe pnie, oblamując grube konary. Uderzenie wiatru przyniża powłokę balonu i rzuca ją przed nami na drzewa. Splot gałęzi tworzy nagłe przeszkodę, wstrzymującą kosz w jego oszalałym pędzie. Raptem ta przeszkoda puszcza kosz z uwięzi i balon porywa nas znowu za sobą, w straszliwym rozkołysaniu ciskając nas o nowe drzewa, łamiące się jak zapalki.

POKONANI

Znow zahamowanie i nowy wstrząs. Zwisający kawał drutu zaczyna się o konary i przez chwilę trzyma nas na uwięzi. Butle tlenowe, naskutek wstrząsów urywają się ze swych umocowań i przelatują z burty na burtę. Trzask, pękają jakieś hamulce nas więzy, znowu gwałtowny skok w górę i niemiernie szybki spadek w dół. Za wszelką cenę staramy się oderwać od lasu i wzbici się wyżej. Naprawdę, Poryw przytłaczającego prądu chwyta rozbijany balon i ciska między drzewa. Koniec. Powłokę balonu przebija jakiś ostry konar i rozrywa ją na całej długości. Odczuwamy niemal fizyczny ból, słysząc przeciągły chrzęst rwącej się tkaniny i syk ulatniającego się gazu.

CHWILA ROZPACZY

Rozdartą na trzy części powłokę opada, zwisając bezwładnie aż ku ziemi. Jeszcze ją podtrzymuje sieć, za-

plątana o kanary drzew. Kosz walący się w dół zatrzymuje się nagle, poczym w miarę opadania powłoki obuszu się aż wreszcie zawisa na wysokości 2 m. nad ziemią.

Zapanowała cisza. Ogarnęło nas straszliwe przynębienie, z powodu uczucia zupełnej bezsily, wobec przezwagi żywiołu, tej sily wyżej, która zniszczyła nam balon i zmusiła do przerwania lotu. Nie chcemy wprost myśleć o możliwościach zwycięstwa, utraconych w tak tragiczny sposób. W niemym rozpaczach zaciskamy pięści i odwracamy oczy od poszarpanej przez wiatr postrzępionej powłoki.

— Poszedł „LOPP”, pójdziemy i my! Oto pierwsza myśl, która przeleatuje przez głowę kpt. Janusza, z czego zwierza mi się później. Wreszcie bierze górę poczucie obowiązku, które każe mi odstawić barograf i zanotować czas.

Jest dopiero godz. 8 rano. Mieliśmy więc przed sobą co najmniej 8 godzin lotu.

NAJGORSZE PRZECZUCIA

„Myśli nasze wędrują do kraju i potęgają jeszcze nasze przynębienie. Zdajemy sobie sprawę, że nie spełniłyśmy włożonego na nas zadania i obowiązku wobec społeczeństwa, które żegnało nas z taką ufnością. Jesteśmy przekonani, że katastrofalny wypadek wyeliminuje nas z szeregu czołowych zawodników. Liczymy się z tym, że znajdziemy się gdzieś na najdalszym szarym końcu, może nawet na ostatnim miejscu”.

„Pada rzęsy deszcz. Chmury pędzą nisko, tuż nad konarami drzew, szarpane porywistymi tchnieniami wiatru. Wokół nas sosny, podszyte kępami mchu, czernieją miejscami pasma błot i polyskują ciemne kałuże

stojących wód. Wokół nas żadnego śladu życia. Moczary i bagna. Słychać tylko zawodzenie wiatru, szum puszczy i miarowy plusk deszczu, uderzającego biczem gestych kropli w bezwładną powierzchnię powłoki balonu...

ZAWODY OBECNE

W takich warunkach lądowali w zeszłym roku kpt. Antoni Janusz i por. Stanisław Brenk, zdobywcy II-ej nagrody.

Zarówno ich lot, jak i lądowanie w sferach „baloniarzy” nie było uważane za jakąś nadzwyczajną przygodę. Był to poprostu lot, skrócony przymusowym lądowaniem.

Jakich więc wiadomości możemy się spodziewać z Brukseli, gdzie start odbywał się w niekorzystnych warunkach atmosferycznych? Faktem jest, że każdy start balonów wojnych w Brukseli przynosi ze sobą niespodzianki...

KOLCE BEZ ROŻ



SZCZURY

W Marsylii praktykowano następujący „sposób”: Do wielkiej klatki upuszczano kilkudziesięciu szczurów trzy mając je na ściślej diecie. Po pewnym czasie zaczynało się wzajemne pożeranie. Pozostałe najsilniejsze egzemplarze wypuszczano na wolność. I wtedy rozpoczynała się tragedia-komedia. Zasmakowawszy w mięsie swych towarzyszy, wypuszczone szczury nie chciały więcej nie żreć prócz szczurów, wskutek czego szczury w panice uciekały przed swymi towarzyszami — szczurami. Dany magazyn od szczurzał się.

Coś podobnego zachodzi w ZSRR, kraju spełniającego marzeń Mardochaja Marksa.

(Zaś.).

Lody Pingwin świetne i tanie

Do Czytelników ABC

Pamiętajcie, że

- 1) „ABC” jest niezależnym piśmie narodowym,
- 2) „ABC” walczy z żydami, komuną, sanacją i masonerią,
- 3) „ABC” liczy w swoim zespole redakcyjnym czterech b. więźniów Berez,
- 4) „ABC” będąc organem ruchu narodowo radykalnego, walczy o nowy ład w Polsce, oparty na zasadach sprawiedliwości społecznej.

5) „ABC” jest pierwszym piśmie w Polsce, które wypowiedziało bezwzględna walkę dyktaturze żydowskiej w dziedzinie reklamy prasowej, zrywając wszelki kontakt z żydowskimi biurami ogłoszeń.

6) „ABC” głosi w sprawie żydowskiej program oddzielenia elementu polskiego od żydowskiego we wszystkich dziedzinach i wysiedlenia żydów z Polski.

Członkowie

Nielegalnej organizacji niemieckiej skazani przez Sąd Apelacyjny

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w piątek ponownie sprawę głównych oskarżonych z pierwszej partii nielegalnej organizacji niemieckiej N. S. D. A. B. mającej na celu oderwanie Śląska przy użyciu siły od Państwa Polskiego. Wszyscy odpowiedzieli na art. 97 i 98 k. k.

W wyniku przewodu sądowego

skazani zostali osk. Zajonc z art. 97 na 6 lat i z art. 98 na 7 lat, przyczem wymierzono łączną karę 8 lat więzienia, (w pierwszej instancji łącznie 10 lat), Bednarskiego na 4 i 6 lat, łączny wyrok 6 lat więzienia (przed tym 10 lat), Blindę 4 i 6 lat, łącznie na 6 lat (poprzednio 10), Benckera na 4 i 6 lat, łącznie na 6 lat (poprzednio 8 lat), Mordziola na 4 i 5 lat, łącznie na 5 lat (poprzednio 8 lat), i Wawrzynka na 4 i 6 lat, łącznie 6 lat więzienia (przedtem 8 lat więzienia).

W stosunku do wszystkich oskarżonych Sąd orzekł utratę praw obywatelskich na lat 10.

Rozdział

zagranicznych praktyk wakacyjnych

W Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego odbył się ostatnio rozdział wakacyjnych praktyk zagranicznych dla studentów polskich. Praktyki przyznawane są na podstawie kwalifikacji dziekanów poszczególnych uczelni.

Od wydawnictwa

PRENUMERATORZY „ABC” wyjeżdżający na lato korzystają z prawa BEZPŁATNEJ ZMIANY ADRESU, o której przed wyjazdem należy zawiadomić nasz dział prenumerat, Warszawa, Al. Jerozolimska 3a, tel. 727-33 w godzinach 8 — 19 oraz 309-33 w godzinach 9 — 16.

Czy koniec wojny

ul. Senatorskiej z ul. Kopernika?

W piątek na posiedzeniu Komisji Handlu zagranicznego Związku

Ofiary naszych Czytelników

Do wydziału ofiar naszej redakcji napłynęły ostatnio następujące ofiary na bezrobotnych narodowców.

J. G. z l. 2, Tużyński 2 paczki z odcieżą i obuwie, Zygmunt Ziemiński 2 paczki z odcieżą.

Robotnicy narodowcy na bezrobotnego narodowca obarczonego rodziną składają się z żony i 5-ga dzieci z l. 3.65.

Wszystkim ofiarodawcom składamy z głębi serca płynące serdeczne Bóg zapłać.

Stan rzeczy, który powinien ulec rewizji

Obcy kapitaliści w Zakładach Ostrowieckich

w świetle oświadczenia zarządu

W związku z naszym artykułem p. t. „Sprawa którą trzeba wyjaśnić jaknajszybciej. Mandatariusze pp. Bosmana i Weinstocka rzą-

dzą zakładami Ostrowieckimi”, otrzymaliśmy od wymienionej Sp. Akc. Zakładów Ostrowieckich sprostowanie, które poniżej przytaczamy:

„Stwierdzamy, że treść notatki „ABC” opiera się na przesłankach niezgodnych z rzeczywistością. „Ani grupa Bosmana, ani Weinstock nie są i nigdy nie byli ani bezpośrednio, ani przez przedstawicieli ani we władzach naszej Spółki, ani we władzach jakiegokolwiek przedsiębiorstwa polskiego lub zagranicznego, któreby miało kiedykolwiek przedstawić swych we władzach naszej Spółki”.

„Przypuszczamy, że błąd wynikał wskutek nabycia przez nas wytwórni należącej poprzednio do Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów, w której władzach zasiada istotnie Weinstock — przedstawiciel grupy Bosmana. Jednakże, kupiwszy Wytwórnię za obligacje, nie przyjeżdżamy władz W. S. A. B. P. t. zw. Parowozów”.

„Pozwalamy sobie stwierdzić ponadto, że grupa belgijska „Trust Metallurgique”, która weszła do naszej Spółki 16 lat temu, dostarczając kapitały niezbędne do odbudowy Zakładów po zniszczeniach wojennych, pozostaje odtąd w tych samych rękach, co wyraża się w stałości składu jej przedstawicielstwa w naszej Radzie Nadzorczej”.

Przytoczone wyżej sprostowanie Zarządu Zakładów Ostrowieckich nie prostuje niestety tego co pisaliśmy:

1. że prezesem i członkiem zarządu (dyrektorem technicznym) Spółki zostali cudzoziemcy, obywatele obcego państwa.

2. że ani prezes, ani wspomniany członek zarządu nigdy dotychczas w Polsce nie mieszkali i języka polskiego wcale nie znają,

3. że bezpośrednie kierownictwo przeszło w ręce cudzoziemców,

4. że większość akcji Spółki Akcyjnej Wielkich Pieców i Zakładów Ostrowieckich znajduje się w rękach dwóch grup belgijskich, z których jedna jest żydowska,

5. że wreszcie obie wspomniane grupy działają i występują wspólnie.

O tym, że pp. Bosman i Weinstock wchodzi do władz Spółki w swej notatce nie twierdziliśmy, natomiast dopóki są oni poważniejszymi akcjonariuszami Spółki i wspólnie działają z drugą grupą belgijską, reprezentując ra-

zem większość, tak zresztą, jak to miało miejsce w „Parowozach”, mają oni pośrednio, czy też bezpośrednio wpływ na wybór rady, mianowanie wygodnego im zarządu.

Stan taki w przedsiębiorstwie mającym specjalne znaczenie na wypadek wojny, jest niedopuszczalny i na to raz jeszcze zwracamy uwagę odpowiednich czynników.

Akcja Związku Polskiego

Kurs o najnowszych zdobyczach kroju połączony z referatami ideowymi

W niedzielę o godz. 9 rano w lokalu Cechu Krawców Chrześcijan w Warszawie (Krak. Przedm. 41) odbył się staraniem Związku Polskiego kurs o najnowszych zdobyczach kroju dla mistrzów krawieckich z prowincji. Kurs poprowadził członek zarządu Ce-

chu, mistrz krawiecki Józef Skwara. Na kursie było około 50 uczestników, przeważnie z województw wschodnich. Uczestnicy otrzymali bogaty materiał informacyjny oraz szczegółowe wskazówki praktyczne.

Na zakończenie kirownik biura

Opera znów zagrożona Pracownicy czekają na pensje jeszcze za luty

W operze Warszawskiej, mimo zmieniającego się ustawicznie kierownictwa, nie następują żadne zmiany w warunkach pracy liczonego zespołu.

Wynagrodzenia w dalszym ciągu nie są wypłacane i pracownicy zmuszani są do nienormalnych, a przede wszystkim niepewnych warunków życia.

W związku z tym odbyło się ogólne zebranie zespołów Opery Warszawskiej: Orkiestry, chóru, baletu, działu technicznego i dwu Delegatów Zespołu Solistów. Zgromadzeni w ilości 154 osób po długich naradach przyjęli następującą rezolucję:

„Wobec zamknięcia sezonu operowego, nieregulowania należności pracowniczych i niezrozumiałego stanowiska Dyrekcji zebrani stwierdzają, że w Operze od 1931 roku gospodarka okazała się bardzo chaotyczną, a w szczególności w ostatnim sezonie, co się odbiło przede wszystkim na wszystkich pracownikach.

Dlatego przedstawiciele powyższych działów wybrali komitet, polecając mu w pierwszym rzędzie wydobycie należności za sezon 1936/37 wszelkimi środkami i upoważniając go do poczynienia odpowiednich kroków,

zmierzających do dalszego prowadzenia Opery — podniesienia jej poziomu artystycznego oraz zapewnienia jej ciągłości pracy”.

W czasie następnego zebrania w wyniku interwencji przedstawicieli wyżej wymienionych Zespołów, wchodzących w skład Komitetu — Dyrekcja wypłaciła za luty minimalną część na poczet należności m-ca maja. Zespołom pozostało do uregulowania reszta należności za pracę w m-cu maju, całkowite pensje za m-czerwiec a nawet niektórym działom za luty, marzec i kwiecień.

Pracownicy Opery Warszawskiej mają nadzieję, że społeczeństwo i czynniki miarodajne, nie przejdą nad tą sprawą do porządku dziennego — że względu na jej istotę i powagę, gdyż sprawa ta, nie dotyczy tylko bolących pracowników ale ma znaczenie szersze — wiąże się z interesami całego społeczeństwa i kultury narodowej”.

Czas już najwyższy, aby ta największa w Polsce placówka sztuki uzyskała normalne warunki pracy, pozwalające jej na zwrocenie całkowicie swych wysiłków nie w kierunku uzyskania zaległych wynagrodzeń lecz wyłącznej pracy dla sztuki.

Gramy tylko w kolekturach chrześcijańskich

CHLEWINSKA JADWIGA, Mazowiecka 14.

DZIERŻANOWSKI J. N. Świat 64 — Freta 5 — Gniezno — Chrobrego 2.

DZIEWULSKI J. Krak. Przedm. 9. Marszałkowska 95.

GRUBINSKA MARIA GABR. Królewska 7 m. 7.

I. HALADEJOWA p. f. „Szukasz Szczęścia — Wstąp na chwilę”. Centrala: Warszawa N. Świat 68. Oddziały: Krak. Przedm. 87, N. Świat 30, Marszałkowska 86, Chłódna 68.

I. HORODYSKA i S-ka, „ALJOT” Senatorska 37. Konto PKO 10297

LANGER JULIAN Marszałkowska 121. Dworzec Główny i Średniowcy, Wojska 13, Targowa 46, Poznań Międzyzńskiego 21. Konto PKO 1667.

„POD BIAŁYM SŁONIEM” Bracka 9, tel. 711-56.

MARIA REMISZEWSKA Marszałkowska 1 tel. 9-78-87 P.K.O. 29.603

ROLANSKI J. Al. Jerozolimskie 22

SZYLER ANTONI Bracka 10, tel. 9-71-51.

„STOJ! TU LOS TWOJ!” ul. Zgodna 8, tel. 2-72-46. B. Piastuskiwicz.

„SOKÓŁ” Kolektura Okręgu Warszawskiego, Ogrodowa 19, Tel. 6-57-05. Na żądanie odsyłamy do domu.

SCIBOROWSKI W., Miedziana 1 róg Srebrnej, Tel. 2-07-10. Konto PKO 8-919. Oddział: St. Gajewska, Złota 17, Tel. 2-22-82.

TARKOWSKI W. Marszałkowska 68, handel win.

THIEME GREULICH i SCIGALSKI, Krakowskie Przedmieście 9, tel. 2-95-18

WOJNA S. Chmielna 20, kont. PKO Nr. 1886.